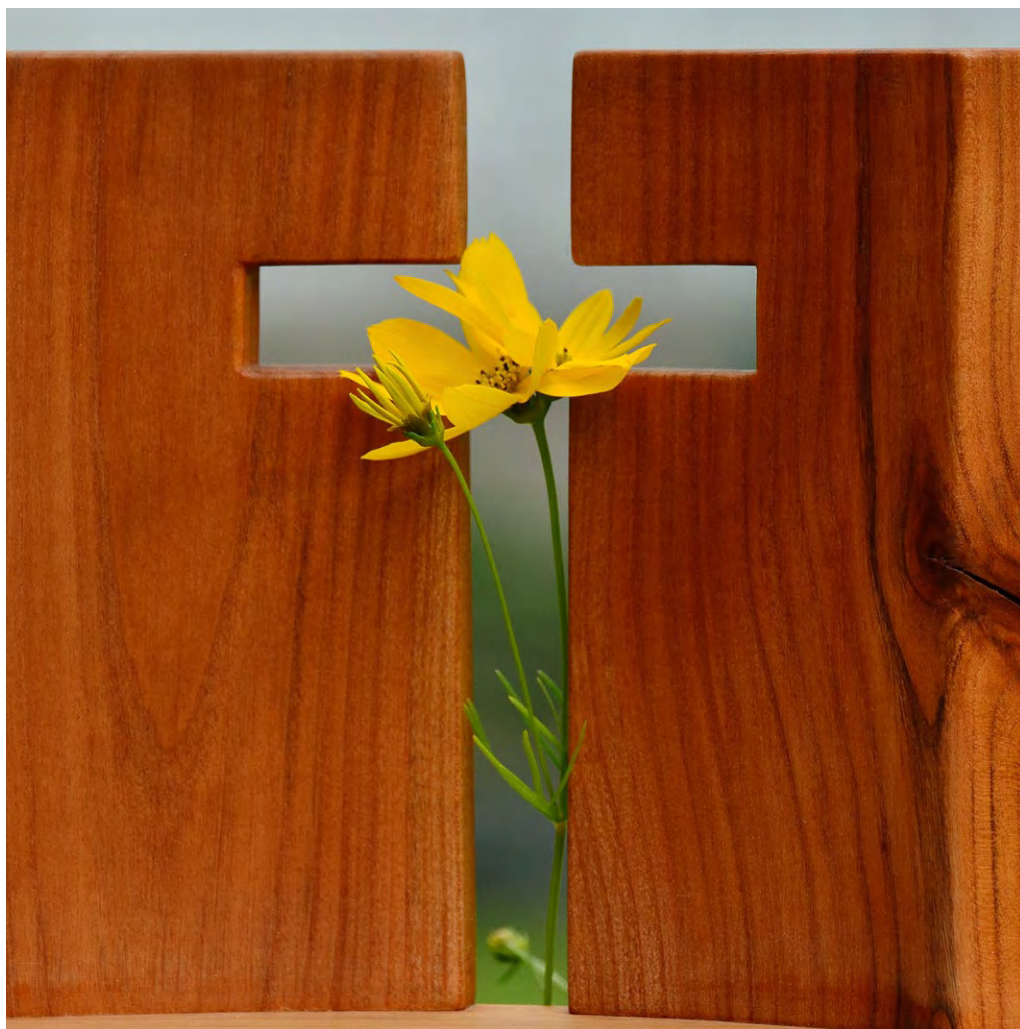


PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA WE WROCŁAWIU

SŁOWO PARAFIALNE

NR 1/2018(105)



1 słowo wstępne **3** poezja **6** z życia parafii **22** Wielkanoc w obłęzionym mieście
24 Emma Fiebig-Jasiczek **32** protestanci bohaterowie lektur **36** informator

WIELKI TYDZIEŃ

w kościołach ewangelickich
we Wrocławiu

Karwoche in den evangelischen
Kirchen in Breslau



Gottesdienste auf Deutsch
Nabożeństwa w języku niemieckim

ST. CHRISTOPHORI-KIRCHE

kościół Św. Krzysztofa
Plac Św. Krzysztofa 1

Nabożeństwa w języku polskim
Gottesdienste auf Polnisch

KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI BOŻEJ

Kirche der Göttlichen Vorsehung (Hofkirche)
ul. Kazimierza Wielkiego 29

PALMSONNTAG

Abendmahlsgottesdienst (Übertragung durch den MDR)
10:00 Uhr

25.03

NIEDZIELA PALMOWA

Nabożeństwo z Komunią Świętą
godz. 10:00

GRÜNDONNERSTAG

Messe vom Letzten Abendmahl
18:00 Uhr

29.03

WIELKI CZWARTEK

Nabożeństwo z Komunią Świętą
godz. 17:00

KARFREITAG

Feier vom Leiden und Sterben Christi
18:00 Uhr

30.03

WIELKI PIĄTEK

Nabożeństwo z Komunią Świętą
godz. 10:00 i 17:00

31.03

GEMEINSAM WSPÓLNA

DIE OSTERNACHT WIGILIA PASCHALNA

Die Liturgie auf Polnisch Liturgia w języku polskim
St. Christophori-Kirche kościół Św. Krzysztofa
21:30 Uhr godz. 21:30

OSTERSONNTAG

Abendmahlsgottesdienst
10:00 Uhr

1.04

NIEDZIELA WIELKANOCNA

Nabożeństwo z Komunią Świętą
godz. 10:00

OSTERMONTAG

Lauban 10:00 Uhr
Bad Warmbrunn 14:00 Uhr

2.04

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Nabożeństwo Słowa Bożego
godz. 10:00



Mowa o krzyżu

KSIĄDZ MARCIN ORAWSKI

W granicach Wielkiego Tygodnia mamy dwa radosne i triumfalne wydarzenia. Jedno już za nami – to Niedziela Palmowa, która rozpoczyna Wielki Tydzień. Drugie będziemy przeżywać w niedzielę, gdy zaśpiewamy: Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał. Jedno i drugie wydarzenie pozwala emocjonalnie przeskoczyć nad pozostałymi dniami tygodnia, zwłaszcza Wielki Piątkiem, który w ludowym ceremoniale może jawić się jako trochę niewygodna przeszkoda w świętowaniu pomiędzy palmami, a wielkanocnymi pisankami.

Problem jest jednak poważniejszy niż lokalne tradycje i ludowy sentymentalizm. Zarówno Niedziela Palmowa, jak i Wielkanoc pozwalają nam patrzeć na Jezusa zwycięskiego, mocnego. Idą za nim tłumy, wszak on jest królem, władcą, który pomoże pokonać wroga. W Wielki Piątek widzimy jednak Jezusa przegranego, upokorzonego, który w słabości woła: „Boże mój czemuś mnie opuścił!”. Trudno zaakceptować taki wizerunek, dlatego niemal odruchowo włączamy schemat, niczym z amerykańskiego filmu, gdzie zanim w ostatniej scenie wszystko się ułoży w happy end, musi nastąpić, jakieś smutne, wzruszające, wyciskające łzy wydarzenie. Ale historia się dobrze skończy. Każdy to wie.

W Wielki Piątek – co w zgodzie z luterąską teologią krzyża warto mocno podkreślić – dobrze się nie skończyło. Krzyż Golgoty, to nie tylko sentymentalna scena, tuż przed szczęśliwym zakończeniem. To faktyczny upadek, ból, upokorzenie i porażka. Tak to przeżyli najbliżsi Jezusa, tak to wiedzieli wszyscy, którzy jakkolwiek nadzieję z nim wiązali. Widzieli swego mistrza, który po prostu poniósł porażkę. Bolesną i absurdalną. Nie było w tym żadnego romantyzmu.

Nie chcę, rzecz jasna, nikogo namawiać, by w jakiś sztuczny sposób zapomnieć teraz o historii, a zwłaszcza o Wielkanocy i w nienaturalny sposób koncentrować się wyłącznie na łzach i porażce. Chodzi raczej o to, aby nie zaburzyć historii odkupienia, a w konsekwencji nie zmarginalizować wydarzenia, które bezsprzecznie było kulminacyjne, choć emocjonalnie najtrudniejsze.

Albowiem mowa o krzyżu
jest głupstwem dla tych,
którzy giną, natomiast dla nas,
którzy dostępujemy zbawienia,
jest mocą Bożą.

Wielu ludzi opowiada się za silnym przywództwem. Przemawiają do nas obrazy walecznych wodzów, zwycięskich królów, silnych liderów. Można się na ich autorytecie oprzeć i poczuć bezpiecznym. Można nawet wymachiwać pięścią przed wrogami, bo nikt nas nie pokona, jesteśmy po stronie mocniejszych. Niedziela Palmowa i Wielkanoc do tego pasują. Tu się zwycięża, tu można włożyć na głowę Jezusa złotą koronę, a do ręki dać miecz. A Wielki Piątek? Kogo interesuje porażka? Jeśli musi być, to niech jest. Można jeszcze zrobić ostatnie zakupy, wysprzątać mieszkanie, przebić się przez korki w mieście, aby ze wszystkim zdążyć, bo w niedzielę świętujemy.

Tymczasem wszyscy, którzy rzeczywiście doświadczyli Wielkiego Piątku, przeszli przez gorzyc porażki i upokorzenia, poczuli się wraz z Jezusem przegrani i odrzuceni, będą dostrzegać – jestem o tym przekonany – że najgłębsza treść wiary zasadza się na pokornym dostrzeganiu, że prawdziwe zwycięstwo nie jest tam, gdzie złota korona, miecz i walka z wrogami, ale tam, gdzie korona jest cierniowa, gdzie jest miłość obejmująca każdego, nawet prześladowców. – Opuść im, bo nie wiedzą, co czynią.

Golgota to nie tylko przedostatnia scena, ale najgłębsza istota. Bliżej już Bóg podejść nie mógł do człowieka. Więcej już nie mógł uczynić. Poświęcił swoje życie nie jako król, ale jako sługa.



Fot. D. Stolarska

W Wielki Piątek

MARIA KONOPNICKA

*Tak mi się czasem wydaje, o Chryste,
Że nie tam kędyś daleko, za morzem,
Aleś tu u nas, miał drogi cierniste,
I żeś tu naszym przechodził się zbożem,
Puszczając palce po harfie tych kłosów,
Co mają ludzki jęk i echa głosów.*

*I że tu w którejś z chat naszych, o Panie,
Gdzie przez tułaczy wytarte są progi,
Był twój wieczernik smętny i rozstanie,
I chleb łamany z braćmi, i te trwogi,
By słów ostatnich nie wydały ściany,
I pożegnania kielich — krwią nalany.*

*I zdaje mi się, że te nasze sosny,
Te brzozy białe, szumiące wśród niwy,
To był ogrojec twej męki żałosny,
To były twoje miesięczne oliwy,
I że tej nocy twój pot kapał krwawy
Na leśne zioła nasze i na trawy.*

*I zdaje mi się, żeś tu był pojmany,
W pęta zakuty i sieczon u słupa...
Bo tak mi, Chryste, znajome twe rany,
I siność twoja, i katów twych kupa,
I świst rzemieni, co krąją, jak nożem, —
Że to nie mogło być gdzieś tam, za morzem!*

*I wiem, że tutaj, na miedzy, wśród drogi,
U jakiejś starej, zapadłej mogiły,
Wyrość musiały te ciernie i głogi,
Które w twą głowę bolesną się wpiły —
Bo żadne inne tak ranić nie mogą,
Jak te, co rosną tu, nad naszą drogą!*

*I to wiem, Panie, żeś tu kędyś blisko,
Pod krzyżem upadł na nasze ściernisko,
I żeś krwią swoją tę ziemię zakrwawił,
I obraz na niej swej męki zostawił, —
I patrzę nieraz na pola te puste
Jako na ową z Jeruzalem chustę.*

*I widzę we mgłę śnieżystej zdaleka,
Z twarzą znędzniałą, z łachmanem na grzbiecie,
Pochylonego ku ziemi człowieka,
Którego wielki krzyż śmiertelnie gniecie,
I wiem, że to jest Cyrenejczyk Chrysta
A resztę mgła mi kryje, mgła śnieżysta.*

*I wiem, i czuję, że tu jest Golgota,
Gdzieś był do krzyża przybity, o Panie!
Bo nie jest nigdzie tak ciężka tęsknota,
I takie blasków słonecznych konanie,
I taka żałość, i tak do ostatka
Nigdzie przy krzyżu syna nie trwa matka.*

*I zdaje mi się, żeś tu wyrzekł słowa:
«Eli, Eloi, lamma sabbathani?»
Że tu z ramienia zwisnęła ci głowa,
I żeś tu skonał i zszedł do otchłani,
Gdzie wszystko chwili wybawienia czeka,
Od polnych głązów, do serca człowieka.*

*I zdaje mi się, że tu leżysz w grobie,
Który jest ciężkim zawałon kamieniem,
I że straż pilna czyni się przy tobie...
Ale ja czekam z tęsknotą i drżeniem,
Bo wiem, i czuję, że tu też, o Panie,
W dniu trzecim będzie twoje zmartwychwstanie!*

Po jedenaste: Nie opluwaj!

ARKADIUSZ ŚCIEPURO

*nie opluwaj nikogo
tak na chybił
i ślinę czasem przetknij
a zanim oplujesz
zastanów się czy aby na pewno
trzeba*

*szanuj nieprzyłożoną rękę
oraz sekret zabrany do grobu*

*na chwilę choć
nie bądź taki
po samiutką szyję
spięty
prawda nie zawsze wyzwala*

*czasem dopada kogoś
jak osiłek w bramie
albo nagły atak duszności*

*w dzień powszedni
na przykład taki lutowy
między drugą setką czystej
a mielonym z buraczkami
nad płachtą popołudniówki*



Jakość powietrza – zła

AGNIESZKA ŚCIEPURO

Rok 1944

*Niestety moi rodzice nie ocalili (...)
Pewnego dnia zostali rozpoznani i zdradzeni
w czasie jazdy kolejką na linii otwockiej (...)
Prawdopodobnie spoczywają
w zbiorowym grobie w Radości*

Daniel Passent

Rok 2017

*Ty spasta żydowska świnię
do spokojnego czytelnika „Gazety Wyborczej”
w autobusie*

kobieta
w moherowym berecie

Rok 2018

Dobry Żyd, to martwy Żyd
katolicki ksiądz
po kolędzie



Laur Umiejętności i Kompetencji dla biskupa Bogusza

Już od ponad 25 lat Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach przyznaje prestiżowe Laury Umiejętności i Kompetencji. W styczniu br. w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze odbyła się Gala w czasie której uhonorowano kolejne osobistości życia gospodarczego i społecznego, nauki, kultury, medycyny oraz wielu innych dziedzin. Wśród laureatów XXVI edycji znalazł się biskup senior Ryszard Bogusz. W kategorii *Pro Publico Bono* Biskup Bogusz otrzymał Platynowy Laur Umiejętności i Kompetencji. Laur ten został przyznany za działalność na rzecz partnerstwa polsko-niemieckiego, zaangażowanie w tworzenie godnych warunków życia i działalności na rzecz osób niepełnosprawnych, za szczególne zasługi dla Wrocławia i województwa dolnośląskiego oraz za działania na rzecz pojednania wyznań i religii.

W czasie uroczystej gali Biskupowi Boguszowi towarzyszyli: bp Waldemar Pytel, bp Marian Niemiec, bp senior Paweł Anweiler, ks. radca Marcin Orawski z małżonką, ks. Dariusz Dawid z Zabrze oraz najbliższa rodzina. Gratulacje biskupowi złożył też obecny na uroczystości premier Jerzy Buzek i abp Wiktor Skworec z Katowic.

fot. Diecezja Wrocławska KEA



Wizyta gości z USA



W ramach projektu pilotażowego Światowej Federacji Luterńskiej przebywała w Polsce delegacja Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego Ameryki. Projekt ma na celu wymianę doświadczeń pomiędzy Kościołami członkowskimi Światowej Federacji Luterńskiej. Międzyregionalny program zakłada, że dwa wybrane Kościoły wskażą tematy do dyskusji, a przedstawiciele Kościołów odbędą podróż studyjną, w której poznają działalność Kościoła w wybranym zakresie tematycznym. Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce i Kościół Ewangelicko-Luterański w Ameryce jako tematy do dyskusji wybrały m.in. edukację.

Podczas pobytu w Polsce dr Mary Streufert i ks. dr Roger Willer zapoznali się z działalnością edukacyjną Kościoła ewangelickiego w Polsce. W Warszawie spotkali się z kierownictwem Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Fundacji „Ewangelickie Towarzystwo Oświatowe”, poznali działalność Diakonii Polskiej i ofertę edukacyjną dwóch warszawskich parafii luterńskich. W Centrum Luterńskim spotkali się ze zwierzchnikiem Kościoła bp. Jerzym Samcem.

Następnie brali udział w sesji Instytut Pastoralnego w Wiśle Jaworniku. Podczas pobytu na Śląsku Cieszyńskim odwiedzili również szkoły Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie.

We Wrocławiu gościli z lutego. Zapoznali się z działalnością naszej parafii (szczególnie interesowała ich praca wolontariuszy z programu Erasmus+ oraz działalność edukacyjna infoPunktu29 w kościele) oraz Domu Seniora. Następnie udali się do Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Teologicznej oraz Ewangelickiego Centrum Diakonii i Edukacji im. Ks. Marcina Lutra, poznając ich szeroką działalność edukacyjną i diakonijną.

tekst i foto: Centrum Informacyjne Kościoła

Spotkanie dawnego chóru



10 marca odbyło się spotkanie członków dawnego chóru parafialnego, którego 50-lecie obchodziliśmy w 2001 roku.

Spotkanie rozpoczęły wspomnienia pierwszego dyrygenta chóru, Leopolda Weinbrennera. Przypomniat lata po II wojnie światowej, 1945–1951, kiedy chór jeszcze nie było. W 1951 r. była za to znaczna grupa młodzieży ewangelickiej studiującej. Na spotkaniu młodzieży ówczesny proboszcz, pastor Preis, zaproponował zorganizowanie chóru. Pełna jego działalność datuje się na rok 1952, już za ks. Gerstensteina. Chór liczył wówczas ponad 20 osób.

Pan Leopold wspomniat osoby bardzo aktywne. Panie z koła par: Gajdowa, Tworek, Jadwiszczok, Maczulat, pastorowa Gerstenstein. Koleżanki: Lidka Tworek, Henia Zychla, Bożena Preis. Koledzy: Tadius Kotula, Tadius Karpecki, Jasiu Szyrlewski, Tadius Wierciński, Edziu Fidelak, Karol Ochański, Józiu i Stach Lasotowie.

Działalność chóru była szeroka. Występowano w Kaliszu, Wołowie, uczestniczono w zjeździe chórów diecezji katowickiej w 1953 r., gdzie występ spotkał się z dużym uznaniem. Chórzyści wrocławscy spotykali się z kaliskimi, wspólnie wystąpili w kościele w Cieplicach. Członkowie chóru nie tylko śpiewali ale także organizowali wspólne spotkania, wycieczki, zabawy.

W roku 1955 dyrygenturę po panu Leopoldzie na dwa lata przejęła Alina Bauman (po mężu Czyrshnic), po



Nabożeństwo konfirmacyjne 11 czerwca 1959 roku



Okrojony skład chóru w latach 60-tych

niej dyrygentem została Ida Hauptmann, a proboszczem ks. Zypfel. Chór był już wtedy bardzo okrojony, znaczna część chórzystów wyjechała.

Po wyjeździe Idy Hauptmann w latach 60-tych, chór zawiesił działalność.

Jego reaktywacja nastąpiła w 1971 r dzięki ks. Janowi Koziełowi, który zebrał na nowo chór i poprosił o dyrygowanie nim Danutę Wojnar. W skład nowo utworzonego chóru wchodził również członekowie wcześniej istniejącego. Chór pod dyktacją pani Danusi funkcjonował do 2002 roku. W okresie 31 lat swojego istnienia dużo koncertował

Spotkanie odbyło się w miłej atmosferze. Licznie przybyli członkowie dawnego chóru oglądali razem zdjęcia i inne pamiątki z okresu jego działalności. Wspominali występy, wspólne wyjazdy oraz członków chóru, których z różnych przyczyn nie ma już wśród nas. Spotkanie zakończone zostało wspólnym zdjęciem.

Elżbieta Fus, fot. Marcin Orawski



PARAFIA Ewangelicko-Augsburska
OPATRZNOŚCI BOŻEJ
we Wrocławiu

*Wspomnień
czar...*

Światowy Dzień Modlitwy



Tegoroczne nabożeństwo z okazji Światowego Dnia Modlitwy odbyło się w Kamienicy pod Aniołami nie drugiego marca, kiedy wypada ŚDM, ale pierwszego, żeby chętni mogli wziąć udział w piątkowej Drodze Krzyżowej. Coroczne spotkanie jest bowiem nabożeństwem ekumenicznym, w którym biorą udział luteranie, baptyści, katolicy, prawosławni oraz członkowie Kościoła polsko-katolickiego.

Motywy przewodnim nabożeństwa była opowieść o Bożym stworzeniu osnuta wokół czytania z 1 Księgi Mojżeszowej (1 Mż, 1–31). Uczestnicy spotkania wielokrotnie chwalili jego doskonałość słowami pieśni, ułożonych specjalnie na tę okazję przez kobiety z Surinamu. Właśnie one przygotowały tegoroczną liturgię – pieśni, modlitwy, wypowiedzi na temat miejscowych problemów, a także przepisy kulinarne, według których panie z wrocławskiego komitetu ŚDM przygotowały dania na agapę. Zebrany towarzyszył obraz *Gran tangi gi Mama Aisa* (Z wdzięcznością dla matki Ziemi) namalowany przez Sri Irodkromo, a przedstawiający kobiety różnych narodów Surinamu z piękną i dumną Kreołką na pierwszym planie.



Kazanie – Lucyna Seredyńska (KChB)

Nabożeństwo zostało poprzedzone interesującą prezentacją na temat historii, przyrody, gospodarki i tradycji Surinamu. Tym ciekawsze, że mało kto coś na ten temat wiedział.

Ważną część spotkania stanowiły opowieści surinamskich kobiet, z których każda wywodzi się z innego ludu. Surinam jest dawną holenderską kolonią. Do pracy na plantacjach kawy, kakao, ananasów i bawełny sprowadzano ludzi z Afryki Zachodniej, Indonezji i Chin. Przybywali tu również rodowici Holendrzy, liczną grupę stanowią Kreole – potomkowie mieszanych małżeństw. Dialog Surinamek, w które wcieliły się kobiety z wrocławskiego komitetu ŚDM, uzmysłowił nam, z jakimi trudnościami borykają się mieszkańcy niegdyś Holenderskiej Gujany.

Myśl przewodnią, w oparciu o 1 Ks. Mojż. 1, 1, stanowiły rozważania i modlitwy o zachowanie naszej planety i przyrody w dobrym stanie oraz o to, by człowiek traktował środowisko, którego jest częścią, jak dobry gospodarz, tj. z troską i należytą pieczę. Zapalenie świecy na ołtarzu i czytanie o stworzeniu świata rozpoczęło więc właściwe nabożeństwo. Wybrany tekst został przedstawiony w tłumaczeniu Romana Brandstaettera i dodatkowo zilustrowany prezentacją obrazującą kolejne etapy Bożego stworzenia. Kazanie Lucyny Seredyńskiej z Kościoła baptystycznego również krążyło wokół tego tematu, a własny, refleksyjny wiersz pt. „Podarowałaś nam Panie” przedstawiła Barbara Kamińska. Nie zabrakło też śpiewu, w którym wspomagał zebranych parafialny chór żeński pod dyktando i z akompaniamentem Dawida Ślusarczyka.

Jak co roku wrocławski ŚDM został zorganizowany przez kobiety z różnych chrześcijańskich Kościołów, a nabożeństwo zgromadziło około stu osób, w tym... polsko-surinamskie małżeństwo. Większość stanowiły kobiety, ale byli też mężczyźni, między innymi biskup Waldemar Pytel, który udzielił końcowego błogosławieństwa.

Po nabożeństwie wszyscy zeszli do restauracyjnej sali Kamienicy pod Aniołami, gdzie już czekał bufet wypełniony surinamskimi przysmakami. Przy kawie, herbacie i degustacji jeszcze długo trwały rozmowy o tegorocznym nabożeństwie, wspomnienia minionych, a także o różnych bieżących wydarzeniach, spotkali się bowiem ludzie, dla których ŚDM niekiedy jest po temu jedyną okazją.

Joanna Korsan



Polka i jej mąż Surinamczyk



Rekolekcje dla Kobiet w Karpaczu

Zycie nie jest problemem do rozwiązania, tylko rzeczywistością do doświadczenia – te słowa Sorena Kierkegaarda stanowiły przewodnią myśl tegorocznych rekolekcji dla kobiet, które odbyły się 10–11 marca w Karpaczu. Warsztaty, podczas których rozmawiano, odtwarzano i przedstawiano uczucia i emocje bohaterów kilku opowieści Nowego Testamentu oraz całe rekolekcje prowadziła diakon Izabela Sikora.

To było cenne doświadczenie dla kobiet przybyłych z różnych miejscowości naszej diecezji – Szczecina, Zielonej Góry, Wrocławia i Świdnicy. Każda z grup otrzymała inną historię, m.in. o wskrzeszeniu Łazarza, namaszczeniu stóp Jezusa przez Marię Magdalenę, o Marii i Janie pod krzyżem oraz Marii Magdalenie u pustego grobu Jezusa. Wcale nie było łatwo odtworzyć uczucia każdej z osób występujących w opowieści, tym bardziej, że później miałyśmy w ramach tzw. bibliodramy odegrać dwie scenki – historyczną oraz współczesną. Nagle, literacki i trochę jakby nas nie dotyczący zapis, ożył w naszych sercach i umysłach. Najciekawszym spostrzeżeniem była zapewne konstatacja, że czytając i słuchając Pisma Świętego, przypisujemy Jezusowi swoje – ludzkie – uczucia!

Nie mniej cenne było niedzielne podsumowanie tegorocznych rekolekcji. Diakon Izabela Sikora przedstawiła m.in. rozważania ojca Adama Szustaka na temat grzechu i tego, jak przeżywamy fakt własnego upadku. Uświadamiał nam, że nasz ból z powodu upadku powinniśmy powierzyć Jezusowi, który przecież przyjął go na siebie. „Jezus całuje Twój grzech, kocha Twój grzech, więc nie cierp już! Oddaj go temu, który za nas umarł” – te słowa, chociaż niedokładnie zacytowane, oddają istotę głębokiej i bardzo emocjonalnej wypowiedzi ojca Szustaka.

Na rekolekcjach nie zabrakło radości ze spotkania, radości ze wspólnej modlitwy i śpiewu. Śpiewaliśmy





dużo, głównie ze śpiewnika „na kółkach” przywiezionego przez szczecinian. Przez szczecińską parafiankę był również śpiew prowadzony. Organizacją i koordynacją rekolekcji zajmowała się oczywiście Bogusia Pech i uczyniła to znakomicie. Wielka niespodzianką była wizyta ks. Biskupa Pytla, który oprócz pasterskiego pozdrowienia przywiózł... różę dla wszystkich pań!

Gorąco zachęcam nasze panie, aby w przyszłym roku też wybrały się na rekolekcje do Karpacza. Warto!

Joanna Korsan



Oplatek parafialny

W piątek 15 grudnia spotkaliśmy się w sali parafialnej na dorocznym oplatku, by wspólnie się modlić, słuchać Słowa Bożego, kolędować, przełamać się oplatkiem, złożyć sobie nawzajem życzenia, a przede wszystkim – razem spędzić czas.

W tym roku atrakcją był występ Juliety González-Springer, która przygotowała wiązanek kolęd polskich oraz kolęd hiszpańskich pochodzących z różnych krajów Ameryki Łacińskiej wykonanych przy akompaniamencie gitarowym.

W spotkaniu wzięli udział ks. Krzysztof Wolnica z Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego, który opowiadał o zwyczajach bożonarodzeniowych u polskich metodystów. Okazało się, że podobnie jak w naszym Kościele, różne tradycje spotyka się w różnych regionach Polski, i nie zależą one od wyznania.

Z pewnym opóźnieniem dołączyli do nas goście z Berlina-Lübars, którzy przywieźli pozdrowienia i życzenia ze swojej parafii. Na koniec zaśpiewaliśmy „Cichą noc” w trzech językach – hiszpańskim, polskim i niemieckim, a potem część z nas udała się do kościoła, żeby spakować paczki dla dzieci, które w niedzielę miał rozdawać Mikołaj, a część została, żeby pomóc pani Marcie Ochaińskiej i Trudzie Kobiątce (które przygotowały salkę i poczęstunek) w sprzątaniu.

Daria Stolarska, fot. Krzysztof Bens



Ekumeniczne kolędowanie w Święto Epifanii

6 stycznia, w Święto Epifanii, spotkaliśmy się w naszym kościele na nabożeństwie rozpoczynającym Ekumeniczne Kolędowanie w Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań. Oprócz popularnych kolęd śpiewanych wspólnie, mieliśmy okazję wysłuchać tych mniej znanych lub znanych, ale w nietypowych aranżacjach. Wykonał je nasz parafialny żeński chór kameralny pod dykcją Dawida Ślusarczyka oraz chór *Vox Clemens* z parafii św. Klemensa Dworzaka pod dykcją prof. Piotra Tykowskiego. Kazanie wygłosił o. Janusz Śliwa SJ z tamtejszej parafii. W nabożeństwie wziął również udział proboszcz sąsiedniej parafii św. Mikołaja, o. Mirosław Bijata.

ds, fot. Krzysztof Bens



Gwiazdka dla dzieci

W trzecią Niedzielę Adwentu naszą parafię odwiedził św. Mikołaj. W tym roku tylko jeden – polski, bo niemiecki Mikołaj nie dotarł do Wrocławia z przyczyn zdrowotnych. Na szczęście przysłał swoich pomocników – delegację z parafii partnerskiej Berlin-Lübars z pastor Ute Sauerbrey (która w czasie porannego nabożeństwa wygłosiła bardzo interesujące kazanie) na czele.

Na szczęście polski Mikołaj doskonale znał język niemiecki, dzięki czemu bez problemu zrozumiał przedstawienie, które przygotowały dzieci wraz z Mattisem – naszym wolontariuszem z Niemiec, Maryną Los, Iwoną Orawską i Dobromiłą Ogińską-Broniszewską, która przygrywała podczas śpiewania kolęd i przygotowała zespół dziecięcy.

Treść jasełek napisał w tym roku Mattis. Historię o narodzeniu Jezusa poznawaliśmy z perspektywy Gwiazdy Betlejemskiej. Choć dzieci miały bardzo mało czasu na przygotowanie i w dodatku musiały opanować niemiecki tekst, przedstawienie wypadło świetnie.

Na koniec przyszedł czas na wręczanie prezentów wszystkim dzieciom. W tym przyjemnym zadaniu Mikołaja wspierali Jacek Sowa i Michał Sobczak. Spotkanie, które prowadził ks. Marcin Orawski, zakończyliśmy wspólnym śpiewem i modlitwą.

Daria Stolarska







Kolędowanie z KIK



Członkowie wrocławskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, naszej parafii oraz parafii greckokatolickiej spotkali się na corocznym kolędowaniu w naszej sali parafialnej. W piątek 12 stycznia ekumeniczne grono około czterdziestu osób śpiewało kolędy różnych tradycji chrześcijańskich, a niektórzy dzielili się własnymi wspomnieniami i znanymi tradycjami związanymi z Bożym Narodzeniem i nowym rokiem.



Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Nabożeństwem w ewangelickim kościele Opatrzności Bożej został zainaugurowany we Wrocławiu Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W niedzielę 28 stycznia zebrali się u nas reprezentanci Kościołów: rzymskokatolickiego, polskokatolickiego, prawosławnego, greckokatolickiego, baptystycznego, metodystycznego i luterńskiego.

Kazanie wygłosił ks. mitrat Andrzej Konachowicz z Kościoła prawosławnego, a słowa pozdrowienia przekazał metropolita wrocławski abp Józef Kupny. Na zakończenie błogosławieństwa udzielił zwierzchnik diecezji wrocławskiej naszego Kościoła bp Waldemar Pytel. W czasie nabożeństwa wiązanek kolęd zaśpiewał kameralny żeński chór parafialny pod dykcją Dawida Ślusarczyka, a partie solowe wykonała Dobromiła Ogińska-Broniszewska.

Hasłem tegorocznego tygodnia był werset z 2. Księgi Mojżeszowej: Prawica Twoja wstawiła się mocą (2 Mż 15, 6). Materiały do ekumenicznych modlitw przygotowali chrześcijanie z Karaibów.

ds, fot. Diecezja Wrocławska KEA



Niedziela Palmowa

W Niedzielę Palmową spełniło się marzenie 14-letniego Fabiana, podopiecznego fundacji „Mam Marzenie”. Chłopiec chciał otrzymać komputer stacjonarny do gier. Grając, nie tylko dobrze się bawi, zapominając na chwilę o chorobie nowotworowej, ale przy okazji uczy się języka angielskiego. Dzięki pieniądзом zebranych podczas naszego Kiermaszu Adwentowego, który odbył się 3 grudnia, udało się kupić odpowiedni sprzęt. Komputer dla Fabiana przedstawicielom fundacji „Mam Marzenie” przekazali ks. Marcin Orawski, kurator parafii Jacek Sowa i dzieci biorące udział w kiermaszu.

Po nabożeństwie spotkaliśmy się w sali parafialnej, by degustować upieczone przez parafian wielkanocne mazurki, babki i inne pyszności. Jak zwykle ciężko było dopchać się do stołu, a ciasta znikwały w zaskazującym tempie. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w pieczenie ciast oraz dekorowanie i sprzątanie stołu.

ds, fot. Jacek Sowa





Podziękowania

dla

Parafii Ewangelicko- Luterańskiej we Wrocławiu

Składamy serdeczne podziękowania
za wsparcie Fundacji Mam Marzenie
– wierzymy, że dzięki Państwa
zaangażowaniu spełni się marzenie Fabiana,
który bardzo chce
dostać komputer do gier.
Dziękujemy, że potrafili Państwo
docenić siłę marzeń, przyczyniając się,
by na twarzach chorych dzieci
zagościł uśmiech.

Uwierz w marzenia – na nie nigdy
nie jest za późno

Wrocław, 25.03.2018 r.



Kornelia Syfka

Fundacja
Mam Marzenie
Kornelia Syfka
koordynator o. rozwoju SM

Wielkanoc w oblężonym mieście

ARKADIUSZ FELKLE

73 lata mijają od tragicznych wydarzeń ostatnich miesięcy II wojny światowej, kiedy oblegane przez wojska radzieckie miasto Wrocław zamieniło się w morze gruzów, a dzieło zniszczenia nie ominęło wielu tutejszych kościołów luterzańskich. Apokaliptyczny obraz życia w oblężonej Festung Breslau ukazał nam biskup ewangelicki Ernst Hornig na kartach książki „Breslau 1945. Wspomnienia z oblężonego miasta”, wydanej w Niemczech już ponad 40 lat temu, a w 2009 r. przetłumaczonej na język polski i opublikowanej przez wrocławskie wydawnictwo Via Nova.

Hornig był od 1928 r. duchownym wrocławskiej parafii św. Barbary. Przyznający się do członkostwa w Kościele Wyznającym, skupiającym opozycyjnych wobec władz III Rzeszy niemieckich protestantów, spędził okres wojny we Wrocławiu. „Pod jej koniec został rzecznikiem duchownych protestanckich i w tej roli brał udział w rozmowach z dowództwem twierdzy. Wraz z innymi duchownymi o dużym autorytecie starał się wywierać wpływ na władze, czuwał nad pracą duszpasterską, ale i dobroczynną organizowaną przez Kościoły (pomoc medyczna, opieka nad rannymi, chorymi i starymi). W pierwszych dniach maja 1945 roku uczestniczył w rozmowie z generałem Hermannem Niehoffem, domagając się poddania miasta z uwagi na cierpienia ludności cywilnej” – napisał w przedmowie do wydania polskiego książki prof. Krzysztof Ruchniewicz. W 1946 r. nominowano Horniga na biskupa, w tym samym roku został wydalony z Polski, zamieszkał w Görlitz i aż do przejścia na emeryturę w 1963 r. stał na czele Ewangelickiego Kościoła Śląska.

Relacji kronikarskich z oblężonego Wrocławia nie brakuje, przynajmniej w języku niemieckim. Ale dzieło Horniga ma dla nas, ewangelików, szczególne znaczenie. Stanowi *de facto* kalendarium wielostronnej działalności Kościoła ewangelickiego we Wrocławiu w ekstremalnych warunkach ostatnich miesięcy wojny. W celu odprawienia nabożeństw księża „musieli często pokonywać dwugodzinną drogę piechotą, pod bombami i ostrzałem artyleryjskim. W ciągu tych stu dni oblężenia wszystkie drogi były drogami śmierci. A mimo to nie brakowało nam nawet konfirmacji i ślubów” – przytacza Hornig słowa pastora kościoła Zbawiciela Martina Eitnera, zanotowane przez autora innego opracowania Rolfa Beckera. Walorem książki jest bazowanie przez autora nie tylko na własnych wspomnieniach i przeżyciach, ale w dużym stopniu korzystanie z relacji świadków tamtych wydarzeń, zawartych w dziennikach, listach i rozmowach. Dzięki zachowanemu dziennikowi przełożonego zakładów diakonijnych „Bethanien” Konrada Büchselfa oraz zapiskom przełożonej diakonijnej



fot. dolny-slask.org.pl

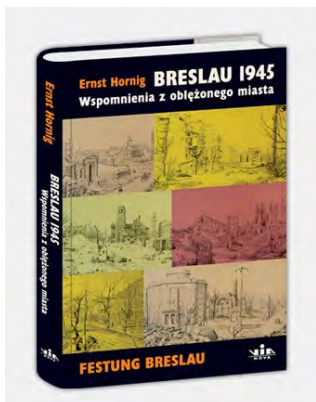


trzęsą się ściany, wał się domy, powietrze składa się z pyłu, dymu, ognia. Płonie cały Breslau, kilometry ulic stały się nie do przebycia z powodu gór gruzów”. Podjęte wówczas huraganowe ataki radzieckich bombowców i artylerii dokonały niebywałych spustoszeń w zabudowie Wrocławia. Każdego dnia świąt spadło na miasto przynajmniej po kilka tysięcy bomb. Nabożeństwa wielkanocne odbywały się zwykle w piwnicach plebanii i domów diakonijnych, a towarzyszył im niemal ciągły ostrzał artyleryjski i bombardowania. W parafii ewangelickiej św. Bernardyna niefortunnie na miejsce świątecznego nabożeństwa wybrano kościół. Zrzucona bomba zabiła 9 wiernych w nawie głównej, a proboszcz Hugo Oertel został raniony odłamkami przy ołtarzu, umierając wskutek odniesionych ran i wyczerpania nerwowego wkrótce po zakończeniu wojny.

Warto dodać, że władze hitlerowskie zgodziły się – i to po negocjacjach – na sprawowanie posług duszpasterskich w oblężonym mieście zaledwie 11 księżom ewangelickim i 2 wikariuszkom. W Festung Breslau pozostało szacunkowo 250 tys. ludności cywilnej, która nie zdecydowała się w styczniowe siarczyste mrozy opuścić piechotą miasta, choć taki był nakaz władz. Należy podkreślić, że – poza opisanym wyżej przypadkiem – wszyscy pozostali duchowni ewangelicy, którym pozwolono pozostać we Wrocławiu, przeżyli oblężenie kontynuowali swoją służbę po wojnie na terenie RFN.

Zniszczenia dokonane w czasie Wielkanocy nie ominęły też kościołów rzymskokatolickich wraz z katedrą. „Myślę, że zstąpił na nas gniew Sądu Ostatecznego” – takie słowa wypowiedział jeden z duchownych katedry.

**Książka dostępna od 3 kwietnia
w księgarni parafialnej Punkt29
w cenie 32 zł**



Miało być pięknie.

Emma Fiebig-Jasiczek

(1908–1997)

BARBARA BAWOROWSKA

Któregoś jesiennego dnia 1945 roku, jakaś piękna pani w ciemnym berecie i płaszczu, podchodząc do czteroletniej dziewczynki na wiejskim podwórku w Chojniku zagadnęła: „Ty pewnie jesteś Basia”. Tak poznałam ciocię Emmę, która po wojnie właśnie wróciła do swojej matki, rodzeństwa i do mnie. Po prostu do domu, w którym złota zasada etyczna „Nie czyni drugiemu co tobie niemiłe” zdawała się stale unosić w powietrzu.

Na okupacyjny życiorys Cioci złożyły się dwa okresy: warszawski i więzienny. Okres pierwszy rozpoczął się na początku wojny po wyjeździe z Otwocka, gdzie była pielęgniarzką w Szpitalu psychiatrycznym „Zofiówka”. W Warszawie dołączyła do konspiracyjnego ruchu pomocy Żydom. Zajmowała się doręczaniem sfalszowanych papierów wskazanym osobom w getcie i wyprowadzaniem ich na stronę aryjską. Z własnej inicjatywy wyprowadziła Stanisława Sierpińskiego – lekarza w przedwojennej „Zofiówce”, panią Genię oraz młodzieńką Hanię. W liście z 2008 roku wdowa po panu Sierpińskim informowała mnie z Hajfy, że wiosną „zgłosił się (...) syn p. Hani” szukający „materiałów do filmu o p. Emie, ale on chyba z zamiaru zrezygnował, bo więcej się nie odezwał”.



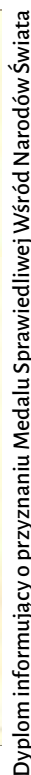
Emma Fiebig-Jasiczek



Zaświadczenie z Quersfurtu z 1945 roku

Sprawy te odżyły na nowo, gdy staraniem Stanisława Sierpińskiego przyznano cioci w 1986 roku Medal Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata. Decyzję tę podjęto ze względu na jej chwalebną postawę w czasie wojny. Warto przy okazji przypomnieć, że u zarania II Rzeczypospolitej określeniem „chwalębne” oceniano sprawowanie najlepszych uczniów w szkołach ewangelickich. Z takim właśnie uskrzydlającym świadectwem ciocia kiedyś, jako szesnastoletnia dziewczyna, wyruszyła w świat.

Ciocie, wraz z czterema innymi osobami, osadzono w areszcie na ulicy Daniłowiczowskiej w styczniu 1943 roku. Rozprawa sądowa odbyła się 24 maja tegoż roku o godz. 8.30. Wszystkich skazano na więzienie. Ciocia z najwyższym, bo pięcioletnim wyrokiem, okazała się w tym procesie koźłem ofiarnym. Wkrótce wywieziono ją w głąb Rzeszy. W jej wspomnieniach przewijały się nazwy różnych miejscowości. Pewne jest, że nazwisko cioci widnieje pod poz. 408/43 w księdze uwięzionych w Jaworze (Frauenzuchtchaus Jauer). Znalazła się małej grupie kobiet, które podjęły udaną próbę ucieczki. Końca wojny doczekała jako robotnica w gospodarstwie w Quersfurt.





SERVICE INTERNATIONAL DE RECHERCHES
INTERNATIONAL TRACING SERVICE
INTERNATIONALER SUCHDIENST

Amsterdam, den 3. Mai 1993
Schm

Frau
Emma Flabig
Metzger 7 m 7
PL-56-400 Olesnica

Unser Zeichen
(bitte angeben)
T/D - 1 470 674

Ihr Fragebogen vom
25. Januar 1993

Betreff: Ihren Antrag

Sehr geehrte Frau Flabig!

Wir nehmen Bezug auf Ihre oben angeführte Anfrage und teilen Ihnen mit,
daß wir aufgrund der von Ihnen gemachten Angaben eine Überprüfung des uns
zur Verfügung stehenden Dokumentenmaterials durchgeführt haben.

Lediglich nachstehende Informationen konnten den Unterlagen des Inter-
nationalen Suchdienstes entnommen werden:

FIEBIG, Emma, geboren am 5.11.1908,
Religion: evangelisch,

wurde im Jahre 1943 in das Frauenzuchthaus
Jauer eingeliefert, Gefangenenbuch-Nummer 408/43

Folgende Angabe in der Anfrage weicht von den Eintragungen in den hier vor-
liegenden Unterlagen ab:

Geburtsdatum: 15.11.1908

Wir verbleiben

mit freundlichen Grüßen

Im Auftrag

K.-H. SCHMIDT
für die Archive

Sondergericht Warschau
I. SC. 151/43

Beschluss

vom 13.4.1943

1. Es wird die Hauptverhandlung gegen die Angeklagte

angeordnet.

2. Die gegen die Angeklagten verhängte Untersuchungshaft hat

fortzudauern.

3. Termin zur Hauptverhandlung wird auf Montag
den 24. Mai 1943, vorm. 8 Uhr 30 Min. festgesetzt.

Die Ladungsfirma wird auf 14 Stunden abgekürzt.

4. Verhängen

Der Vorsitzende des Sondergerichts Warschau,

gez.

(-)

Zu diesem Termin werden Sie hiermit geladen.

Die Anklageschrift liegt bei.

Sie werden durch die Polizei zum Termin vorgeliefert.

Warschau, am 13.4.1943

Der Urkundsbeamte der Geschäftsstelle beim Sondergericht,

Justizangestellter.



KĄCIK DLA DZIECI

Jabłko

Każdego poranka bogaty i wszechpotężny król Bengodi odbierał hołdy swoich poddanych. Siadał na ogromnym tronie wyściełanym szkarłatną materią, do ręki brał złote berło, a na głowę wkładał niezbyt wygodną koronę wysadzaną drogimi kamieniami. Niczego mu nie brakowało, bowiem w swoim życiu zdobył już wszystko to, co można było zdobyć. Miał wspaniałą rodzinę: żonę i dziesięcioro dzieci, do których należały wszystkie bogactwa, posiadał rozległe królestwo, wielu mądrych doradców, karne wojsko i, co najważniejsze, nie miał żadnych wrogów. Mógł więc żyć spokojnie i bez lęku. Wydawałoby się więc, że powinien być szczęśliwy, ale tak nie było. Król po prostu zaczął się okropnie nudzić. Stał się nawet z tego powodu trochę kapryśny. Miał jednak nadzieję, że może w końcu wydarzy się coś, co odmieni jego monotonne życie.

Pośród różnych poddanych, zjawiających się codziennie na dworze, był pewien cichy żebrak. Przynosił on królowi jabłko, a potem oddalał się równie cicho, jak wchodził. Król, który przyzwyczajony był do otrzymywania wspaniałych darów, przyjmował ten podarunek z odrobiną ironii i pobłażania. A gdy tylko żebrak się odwracał, drwił sobie z niego, a z nim cały dwór. Nawet królewskie dzieci wyśmiewały biedaka, dlatego ich mądra niania musiała je za każdym razem karcić. Żebrak czuł, że jest pogardzany, ale wcale tym się nie zrażał. Powracał każdego dnia, by przekazać królewskim dłoniom kolejny dar.

Król przyjmował go rutynowo i odkładał jabłko natychmiast do przygotowanego na tę okazję koszyka znajdującego się blisko tronu. Były w nim wszystkie jabłka cierpliwie i pokornie przekazywane przez żebraka.

Pewnego dnia ulubiona królewska maćka wzięła jedno jabłko i ugryzła je, po czym plując nim, rzuciła pod nogi króla. Monarcha oniemiał z wrażenia, gdy dostrzegł wewnątrz jabłka migoczącą perłę. Rozkazał natychmiast, aby otworzono wszystkie owoce z koszyka. W każdym z nich znajdowała się taka sama perła. Zdumiony król kazał zaraz przywołać do siebie żebraka i zaczął go przepytywać.

— Przynosiłem ci te dary, panie — odpowiedział człowiek — abyś mógł zrozumieć, że każdego dnia zostajesz obdarowany niezwykłym prezentem, którego nawet nie dostrzegasz.

ROZEJRZYJ SIĘ DOKŁADNIE — SKARB MOŻNA ZNALEŹĆ WSZĘDZIE!

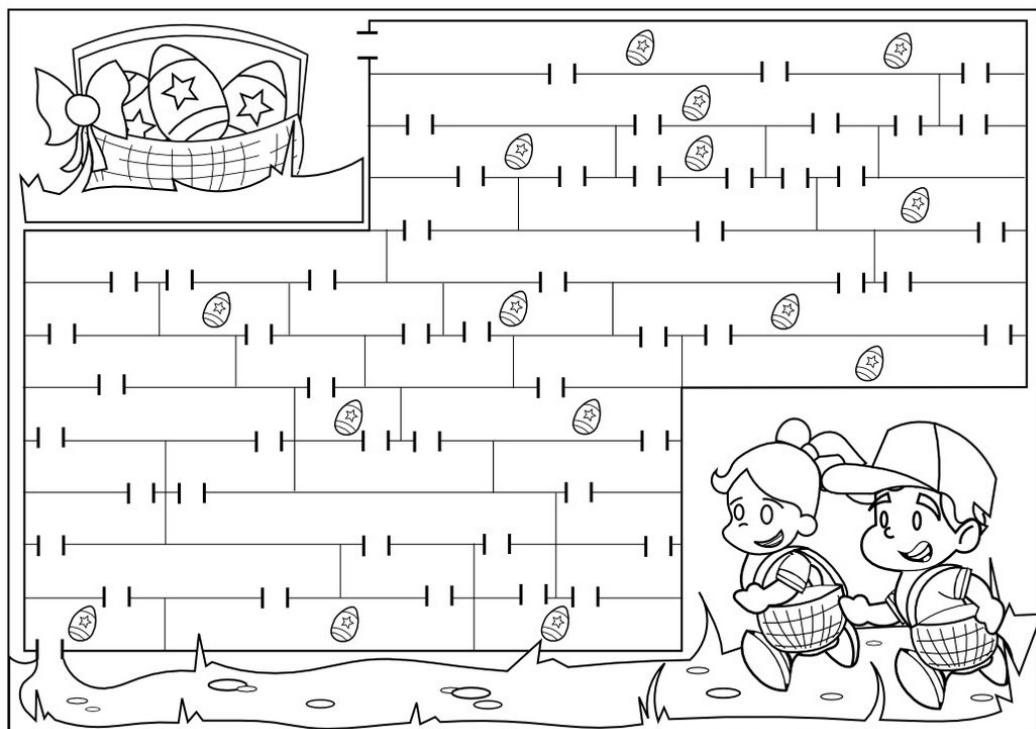


Wiosna

Nareszcie! Jest wszędzie. W zapachu powietrza, w kolorze przyrody, w dotyku słońca. Długo na nią czekaliśmy. Jeśli Ty również, pokoloruj ją w takie barwy, jakie lubisz najbardziej.

Pisanki przygotowane?

Ha! Okazuje się, że to nie jest największą sztuką. Większą jest je znaleźć. Tylko, którą drogą? Pomożesz?



Zagadki

Przyroda budzi się do życia. Zwierzęta również się uaktywniają. Które? Przedstawi Ci je nasz wierszyk—zagadka.

*Ze snu zimowego budzą się zwierzęta,
tyle ich dokoła, że trudno spa pamiętać!*

*Hen, w górach zaświstał mały zawadiaka:
— Już wiosna! Już wiosna! Słuchajcie...*

(vɔɫɔʦɪkɔwɔ)

*Całą długą zimę w jaskini przesiedział
ten brunatny olbrzym. Strzeżcie się...*

(vɔʦɪkɔwɔʦɪkɔwɔ)

*Obudził się głodny, więc jedzenia szuka,
dlatego dziś pusta jest jama...*

(vɔʦɪkɔwɔʦɪkɔwɔ)

*Kolczasta kuleczka... No, jakie to zwierzę?
— Nie można mnie nie znać! Przecież jestem...*

(vɔʦɪkɔwɔʦɪkɔwɔ)

*— Jak dobrze, że wreszcie skończyła się zima,
wezmę dom na plecy i pójdę! — rzekł...*

(vɔʦɪkɔwɔʦɪkɔwɔ)

*— Bocian nie przyleciał! Za chory! Za słaby!
cieszą się w sadzawce rehotliwe...*

(vɔʦɪkɔwɔʦɪkɔwɔ)

*Także inne zwierzęta przesypiają zimę,
jeśli umiesz je nazwać, to proszę, je wymień:*



Dobry deser to taki, który jest zdrowy, słodki i szybki w przygotowaniu. Te ciasteczka są właśnie takie. Zajrzyj do szafek i lodówki, sprawdź, czy masz wszystkie składniki i do dzieła. To potrwa chwilę i zaraz będziesz zjadać się smakowitościami.

Ciasteczka z jabłkami

- 250 g twarogu mielonego (jak na sernik)
- 250 g masła w temperaturze pokojowej
- 250 g mąki pszennej
- 2 słodkie jabłka
- mąka kokosowa/cukier puder do oprószenia

Jabłka obierz ze skórki i pokrój na drobne cząstki (ćwiartki) – jak na zdjęciu.

Nastaw piekarnik na 180°C z termoobiegiem. Wyłóż dużą blachę papierem do pieczenia.

Twaróg, masło i mąkę połącz ze sobą i wyrabiaj ciasto. Jeśli jest zbyt mokre, podsyp mąką. Rozwałkuj ciasto na grubość około 2 mm i wykrawaj za pomocą szklanki kółka. Na połowę połóż cząstkę jabłka i przykryj drugą połówką. Nie dociskaj. Postępuj tak z pozostałym ciastem. Ciasteczka ułóż na blaszce w lekkich odstępach od siebie (rosną). Piecz około 15 minut. Kontroluj stopień zrumienienia.

Gdy ciastka ostygną, oprósz je mąką kokosową.

By urozmaicić smak ciastek, możesz dodać do ciasta ziarna z laski wanilii, a jabłka doprawić cynamonem.





Różnorodność jest piękna

ANTONINA SZCZERBA

Z różnorodnością spotykamy się na co dzień. Każdego dnia widzimy ludzi pochodzących z różnych krajów, którzy mówią różnymi językami, mają różne kolory skóry i różne przekonania. Uwierają się w różny sposób i w różny sposób się zachowują. Nie zmienia to jednak faktu, że są to najzupełniej normalni ludzie i w żadnym stopniu nie są gorsi od nas samych. Przykładowo, u mnie w szkole jest wiele dzieci z Ukrainy, Syrii, Iraku oraz innych krajów. Nikt jednak nie wytyka ich palcami, nie krzyczy do nich obraźliwych rzeczy na korytarzu, nie śmieje się z nich tylko dlatego, że są trochę inni. Traktujemy ich dobrze, tak jak każdego innego tzw. normalnego człowieka. Uważam, że tak powinno być zawsze. Na całym świecie ludzie powinni się szanować i doceniać to, że każdy jest trochę inny i że nie ma na świecie dwóch takich samych osób. Przez to, każdy jest w jakimś sensie wyjątkowy. Każdy jest szczególny i niepowtarzalny. Różnorodność jest piękna!

Nie jest ważne, czy ktoś ma taki czy inny kolor skóry, mówi w takim czy innym języku, pochodzi z takiego czy innego kraju, wierzy w te czy inne rzeczy. Powinniśmy szanować drugiego człowieka bez względu na to, jak bardzo różni się od nas samych. Mimo tego, że wyglądamy i zachowujemy się w różny sposób, wszyscy jesteśmy ludźmi, mamy takie same potrzeby i mieszkamy na tej samej planecie. Powinniśmy traktować drugiego człowieka tak, jak sami chcielibyśmy być przez innych traktowani. Każdy jest szczególny i niepowtarzalny. Różnorodność jest piękna!

Wyobraźmy sobie sytuację, że wszyscy wyglądają tak samo, ubierają się tak samo, mają te same zainteresowania i wierzenia. Wszyscy są tacy sami. Nie kłócą się ze sobą, nie spierają, nie widzą różnych rozwiązań problemów, nie mają różnych marzeń... bo wszyscy są tacy sami. Czy to nie byłby dopiero koszmar? Prawdziwe piekło na ziemi z ponad 7 miliardami takich samych osób. Na szczęście świat tak nie wygląda. Każdy człowiek jest inny. Każdy wygląda i zachowuje się inaczej, co wcale nie oznacza, że jest gorszy. Nikt nie jest doskonały, ale w naszych niedoskonałościach również tkwi piękno. Każdy jest szczególny i niepowtarzalny. Różnorodność jest piękna!

W naszym kościele również spotykamy się z dużą różnorodnością. Starsi i młodszy, wrocławianie i przyjezdni, kobiety i mężczyźni, Polacy i obcokrajowcy, jesteśmy różni, a mimo to jesteśmy jednym kościołem. Oprócz tego od pewnego czasu przyjeżdżają do nas wolontariusze z różnych krajów, którzy pomagają w kościele i spędzają z nami dużo czasu. Obecnie są wśród nas dwie i pół osoby z Niemiec, pół osoby z Francji i Jorge ze słonecznej Hiszpanii! Cóż byśmy bez nich zrobili przed lekcjami religii, na balu przebierańców, na szkółkach niedzielnych czy na zajęciach przedszkolnych? To wspaniałe, że na co dzień mogę spotykać się z taką różnorodnością wśród innych osób. Mogę się uczyć tolerancji i szacunku do nich, ale także mogę się od nich czegoś nauczyć o sobie. Każdy jest szczególny i niepowtarzalny. Różnorodność jest piękna!



Protestanci

bohaterowie szkolnych lektur

ANNA ORYŃSKA

Zyjemy w społeczeństwie niemal jednowyznaniowym. Warto więc naszym dzieciom zwrócić uwagę na to, że ulubieni bohaterowie ich lektur są – jak one – protestantami.

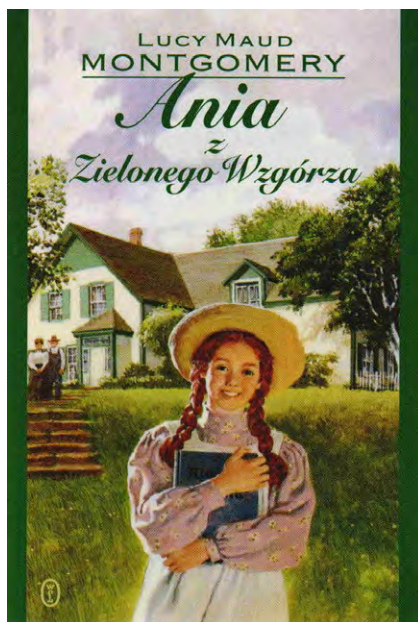
Lucy Maud Montgomery akcję powieści „Ania z Zielonego Wzgórza” umieściła w Avonlea – rolniczej osadzie na kanadyjskiej Wyspie Księcia Edwarda. Społeczność osady to ludzie prostolinijni, pracowici, skromni i oszczędni. I choć podzieleni wyznaniowo na prezbiterian i metodystów, żyją w zgodzie. Pani Linde zawsze troszczy się o to „co powiedzą metodyści”. Rywalizują więc, czyj kościół ładniejszy, który pastor głosi piękniejsze kazania. Jest to społeczność samorządna i demokratyczna.

Rada parafialna organizuje życie religijne, rada szkolna zatrudnia nauczyciela i nadzoruje pracę szkoły, wspólnie utrzymywany jest Dom Ludowy, w którym organizowane są spotkania i koncerty. Wielu mieszkańców osady wyjeżdża do pobliskiego miasteczka, gdzie w hotelu odbywa się konwencja wyborcza kandydata do parlamentu. Farmerzy swoje oszczędności przechowują w banku, którego bankructwo i strata oszczędności całego życia przyprawia Mateusza o zawał i śmierć.

Akcja powieści rozgrywa się przed I wojną światową. Polska znajduje się wtedy pod zaborami. Warto porównać standard i styl życia tych farmerów z polskimi chłopami, aby zrozumieć, dlaczego tak wielu z nich podążyło „za chlebem” za ocean. Na Zielonym Wzgórzu nie brakowało chleba, przyjmowało się gości, których częstowano ciastem, winem własnego wyrobu, a do stołu nakrywano serwis z pączkami róż. Na ziemiach polskich w tym czasie w chłopskiej chacie krytej słomianą strzechą i często dzielonej ze zwierzętami inwentarskimi jadło się drewnianą łyżką z jednej miski, a często nie było co do tej miski włożyć. Większość polskich chłopów była analfabetami. W Avonlea wszystkie dzieci chodzą do szkoły. Jest to szkoła koedukacyjna: dziewczynki i chłopcy uczą się razem, mają takie same szanse samorealizacji poprzez kontynuację nauki w szkole średniej i na wyższych uczelniach.

Jedenastoletnią sierotę Anię Shirley przyjmuje pod dach swego domu na Zielonym Wzgórzu rodzeństwo: Maryla i Mateusz. Maryla uzupełnia zaniedbane w sierocińcu wychowanie religijne Ani, polecając jej nauczanie się na pamięć modlitwy „Ojcze nasz”, szyje dziewczynce nowe sukienki i posyła ją na szkółkę niedzielą. Przygotowana przez opiekunkę Ania recytuje z pamięci zadane wersety biblijne. Po powrocie krytykuje nudne kazanie pastora, co do czego Maryla musi w duchu przyznać jej rację. Dopiero nowy pastor, a szczególnie jego żona, podbijają serce dziewczynki. Pastorowa staje się dla niej autorytetem i powierniczką.

Marzeniem Ani jest posiadanie bufiastych rękawów, co surowa Maryla uważa za dziwactwo. Nie pomagają argumenty, że nawet pastorowa takie nosi. Marzenie dziewczynki spełnia się dzięki Mateuszowi, który sprawia jej strojną sukienkę z wymarzonymi rękawami jako prezent na Boże Narodzenie. Surowa i zasadnicza Maryla



z czasem pod wpływem wrażliwej, pełnej fantazji Ani łagodnieje, odkrywa w sobie poczucie humoru i potrzebę okazywania uczuć. Z kolei Ania uczy się panować nad swoimi emocjami.

Sierotą był także urwis Tomek Sawyer – bohater powieści Marka Twaina. Opiekowała się nim i jego przyrodnim bratem Sidem surowa ciotka Polly. Mieszkali w małym miasteczku na Florydzie nad rzeką Missisipi. Ciocia Polly wkładała wiele wysiłku, by Tomek stał się grzecznym chłopcem. Udręką dla chłopca były niedzielne wyprawy do kościoła, które poprzedzało mycie, czesanie niesfornych włosów i ubieranie odświętnego stroju. Łobuziak nudził się podczas długiego kazania. Pragnął zwrócić na siebie uwagę dziewczynki Becky. W tym celu szturczał kolegów, ciągnął ich za włosy i stroił głupie miny.

Zaimponował ukochanej i jej ojcu – sędziemu Thatcherowi, gdy zebrał tak dużą liczbę kolorowych karteczek, że zasłużył na główną nagrodę wręczaną co roku przez pastora – Biblię. Karteczki te otrzymywały dzieci na szkółce niedzielnej za wyuczone na pamięć wersety Biblii. Sprytny Tomek wykupił je od kolegów za gumę do żucia, jabłko, kawałek sznurka czy... zdechłego kota. Gratulując chłopcu wiedzy i wytrwałości, sędzia zapytał go o imiona pierwszych apostołów. Wtedy urwis został zdemaskowany.

Żałamany, skompromitowany i przekonany, że nikt go nie kocha postanowił wraz ze swym przyjacielem Joe Harperem i ulicznikiem Huckiem Finnem uciec z domu i rozpocząć życie piratów. Cała społeczność zaangażowała się poszukiwanie zaginionych. Przypuszczano, że utopili się. Obserwacja starań o ich odnalezienie pozwoliła chłopcom zrozumieć jak bardzo są kochani przez swych bliskich i ważni dla mieszkańców miasteczka. Nawet bezdomny Huck Finn znalazł swój dom u wdowy, która postanowiła się nim zaopiekować.

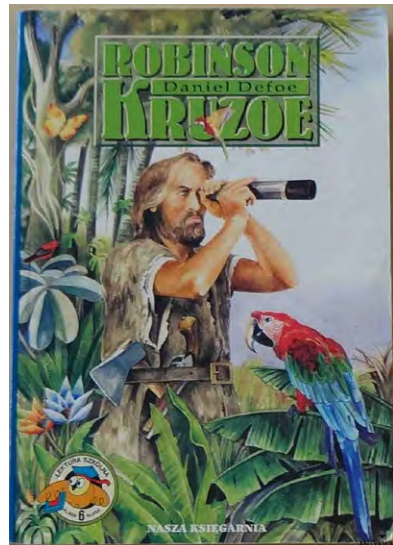
Przedstawiona społeczność miasteczka w USA jest zróżnicowana pod względem zamożności, są wśród nich także pogardzani Murzyni i postać negatywna – Indianin Joe. Jego tragiczna śmierć w jaskini, do której się schronił ze zrabowanym skarbem, a wejście do której zostało zakratowane, wywołała w Tomku ulgę, że jego prześladowca nie żyje, ale jednocześnie współczucie.

Protestantem był także Robinson Crusoe, który może być przykładem postawy zaufania Bogu. Kiedy po katastrofie statku morze wyrzuca go na brzeg, rozbitek dziękuje Bogu za ocalenie. Liczy na to, że wkrótce zostanie odnaleziony, więc stawia na plaży wielki krzyż – znak, że tu, w tej dzicz, znajduje się chrześcijanin. Na krzyżu oznacza każdy mijający dzień, dzięki czemu nie traci rachuby czasu i wie, kiedy jest Boże Narodzenie. W tym dniu nie pracuje, tylko wspomina rodzinny dom i spędzane z bliskimi święta.

Gdy z wraku statku zabiera przydatne narzędzia i sprzęty, znajduje w kabinie kapitana Biblię, która będzie mu odtąd towarzyszyć. Czyta ją głośno, by usłyszeć głos człowieka, a w ciężkich chwilach otwierają na chybił traf. Wers, na który pada jego wzrok, staje się odpowiedzią i pociechą w jego problemach.

Dzieje zagospodarowania wyspy przez Robinsona są jakby powtórzeniem dziejów człowieka: od zbieractwa, poprzez skrzesanie ognia, wypalanie garnków, zamieszkanie w jaskini, hodowlę zwierząt, uprawę roślin aż – dzięki zdobyczym przedmiotom z wraku statku – przeniesienie się we współczesne mu czasy. Robinson był człowiekiem wytrwałym, pracowitym, wdzięcznym Bogu, że wyspa, na której się znalazł, była jak rajski ogród.

Zwróćmy uwagę dzieciom na to, że bohaterowie ci reprezentują charakterystyczne dla etyki protestanckiej cechy takie jak: pracowitość, zdolność do samorefleksji i naprawy swoich błędów, odwagę w podejmowaniu trudnych decyzji, ale także skromność, oszczędność i uczciwość w relacjach z innymi ludźmi. Standard życia opisanych społeczności, w których żyją, wynika z uwarunkowań religijnych, społecznych i kulturowych.



Nasi wolontariusze

LAURA BENZ

Mam na imię Laura. Teraz mieszkam we Wrocławiu jako wolontariuszka w parafii ewangelicko-luterańskiej Opatrzności Bożej. Urodziłam się na południu Niemiec, w małej wsi przy szwajcarskiej granicy. Po szkole pojechałam na Ukrainę do małego miasta, które nazywa się Obuhiv. Tam przez rok pracowałam jako wolontariuszka z ludźmi z upośledzeniami. Potem studiowałam slawistykę w Lipsku.

Bardzo lubię przyrodę i wędrowki. W wolnym czasie często zajmuję się muzyką, chodzę na koncerty, uprawiam sport albo po prostu spotykam się z przyjaciółmi.



Najlepszy dzień

LAURA BENZ

2 lutego odwiedzili nas goście z Ewangelicko-Luterańskiego Kościoła Ameryki (ELCA) – Mary J. Streufert i pastor A. Willer. Jednym z powodów, dla których odwiedzili naszą parafię, był... nasz wolontariat! Dzięki temu zostaliśmy zaproszeni na pyszny obiad z naszymi gośćmi, podczas którego opowiadaliśmy o naszej pracy tutaj, we Wrocławiu.

Nasza koordynatorka, Maryna Los, tłumaczyła, jak wolontariat wygląda od strony formalnej i organizacyjnej, a my dzieliiliśmy się naszymi doświadczeniami. Po obiedzie zwiedziliśmy wspólnie dom seniora. Nasi goście byli bardzo mili. Trudno nam było uwierzyć, że takie ważne osoby są zainteresowane nami – wolontariuszami.

Kiedy wróciliśmy do kancelarii parafialnej, na mnie i na Jorge czekała niespodzianka. Ksiądz Orawski, biskup Bogusz, Iwona, Magda i Maryna weszli do naszego pokoju z dwoma kawałkami ciasta ze świeczkami! Powiedzieli nam, że jesteśmy dla nich jak ich dzieci, więc chcą świętować z nami nasz pierwszy miesiąc pobytu w parafii. Byliśmy bardzo miło zaskoczeni. Wręcz oszołomieni. Ludzie w tej parafii są bardzo mili. Cieszę się, że tu trafiłam!



Wieczór kulturalny

LAURA BENZ

9 lutego odbył się nasz wieczór kulturalny. Jorge i ja spędziliśmy cały piątek w kuchni, przygotowując jedzenie. I odnieśliśmy sukces. Uczestnicy wieczoru mogli spróbować sześciu hiszpańskich i niemieckich dań.

Nasze spotkanie zaczęliśmy od zabaw, dzięki którym mogliśmy bliżej się poznać. Później przenieśliśmy się do „stacji kulturowych”. W całej sali parafialnej rozwiesiliśmy plakaty na tematy takie jak język, tradycja, religia. Dopisywaliśmy na nich słowa kojarzące się nam z tymi hasłami. Następnie dyskutowaliśmy na temat kultur naszych krajów, a potem graliśmy w różne gry. Bawiliśmy się świetnie – nawet nie zauważyliśmy, jak szybko mija nam czas. Na koniec wszyscy pomogli posprzątać salę, co było bardzo miłe.

Zaczynamy już planować kolejne spotkanie tego typu. Jak dopracujemy szczegóły, damy Wam znać!



¡hola!

5 kwietnia o godz. 17.00 w sali parafialnej odbędzie się spotkanie dla zainteresowanych nauką języka hiszpańskiego. Bezpłatne zajęcia poprowadzi nasz wolontariusz Jorge Higuera. Zapraszamy!





Jubilaci

- Aleksandra Stanowska 05.04 – 100 lat
- Irena Hausmann 13.04 – 99 lat
- Renata Figura 10.04 – 98 lat
- Elza Borecka 22.03 – 97 lat
- Tadeusz Rilke 21.04 – 95 lata
- Jan Kiswa 25.03 – 94 lata
- Alicja Zając 04.03 – 91 lat
- Krystyna Walter 02.04 – 91 lat
- Erna Kościelak 22.04 – 91 lat
- Ludwig Hennig 11.03 – 90 lat
- Maria Antosz 13.03 – 89 lat
- Milada Łobaczewska 19.03 – 89 lat
- Urszula Dudek 03.02 – 88 lat
- Paweł Szubert 14.04 – 86 lat
- Ryszard Trenkler 16.03 – 85 lata
- Julia Weinbrenner 09.02 – 84 lata
- Zbigniew Lasecki 05.04 – 84 lata
- Krystyna Rant 23.02 – 82 lat
- Erhard Pega 13.04 – 81 lat
- Danuta Wojnar 16.04 – 81 lat
- Jerzy Necel 22.02 – 80 lat
- Nelly Brzozowska 26.02 – 80 lat



Ochrzczeni

- **Jan Sikora** – urodzony 21.05.2017 r. w Trzebnicy, chrzest 26.12.2017 r.



Śluby

- **Jerzy Kosałka i Anna Stanisława Kutaj-Markowska** – 28.01.2018 r.



Powołani do wieczności

- **śp. Alma Grulke** – ur. 2.07.1939 r. w Jasieniu, zm. 14.12.2017 r. we Wrocławiu
- **śp. Marek Battek** – ur. 2.07.1953 r. we Wrocławiu, zm. 19.03.2018 r. we Wrocławiu



PARAFIA Ewangelicko-Augsburska
OPATRZNOŚCI BOŻEJ
we Wrocławiu

Redakcja: **Daria Stolarska, ks. Marcin Orawski** • Kącik dla dzieci: **Anna Piszczek**
Korekta i skład: **Daria Stolarska** • Druk: **Drukarnia Argi**

ul. Kazimierza Wielkiego 29 • 50-077 Wrocław • tel. 71 34 34 730 • faks 71 37 23 748
e-mail: wroclaw@luteranie.pl • wroclaw.luteranie.pl

Kalendarium liturgiczne

HASŁO BIBLIJNE ROKU 2018: „BÓG MÓWI: JA PRAGNĄCEMU DAM DARMO ZE ŹRÓDŁA WODY ŻYWOTA.” OBJ 21, 6.

KWIECIEŃ

Hasło miesiąca: „Jezus rzekł: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam.” (J 20, 21)

1 kwietnia: **Wielkanoc** – dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa i zwycięstwa życia nad śmiercią. 

2 kwietnia: **Poniedziałek Wielkanocny**

8 kwietnia: **1. Niedziela po Wielkanocy** – Quasimodogeniti („Jak nowo narodzone niemowlęta.” 1 P 2, 2). Kolejne niedziele po Wielkanocy wyrażają radość ze zmartwychwstania Chrystusa i reflektują konsekwencje płynące z tego wydarzenia. Posiadają łacińskie nazwy wskazujące na wiodący motyw teologiczny. Pierwsza podkreśla znaczenie nowego narodzenia.

9 kwietnia: **dzień zwiastowania Marii Pannie**

15 kwietnia: **2. Niedziela po Wielkanocy** – Misericordias Domini („Pełna jest ziemia łaski Pana.” Ps 33, 5). 

22 kwietnia: **3. Niedziela po Wielkanocy** – Jubilate („Radośnie wysławiajcie Boga.” Ps 66, 1).

25 kwietnia: **dzień ewangelisty Marka.**

29 kwietnia: **4. Niedziela po Wielkanocy** – Cantate („Śpiewajcie Panu pieśń nową.” Ps 98, 1).

MAJ

Hasło miesiąca: „Wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy.” (Hbr 11, 1)

1 maja: Święto Pracy

3 maja: Święto Konstytucji 3 Maja. Dzień apostołów Filipa i Jakuba Młodsze.

6 maja: **5. Niedziela po Wielkanocy** – Rogate („Proście!” Mt 7, 7a). Niedziela poświęcona modlitwie. 

10 maja: **Wniebowstąpienie Pańskie** – Syn Boży odszedł do Ojca i powtórnie przyjdzie na ziemię sądzić żywych i umarłych.

13 maja: **6. Niedziela po Wielkanocy** – Exaudi („Słuchaj, Panie, głosu mego!” Ps 27,7).

20 maja: **1. Dzień Świąt Zesłania Ducha Świętego** – pamiątka powstania Kościoła. 

21 maja: **2. Dzień Świąt Zesłania Ducha Świętego.**

27 maja: **Święto Trójcy Świętej**

31 maja: **Święto Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa** – poświęcone wzajemnej pomocy.

6–13 maja Festiwal Kultury Protestanckiej

Chrystus zmartwychwstaje

KONSTANTY ĆWIERK

*Mroźnych się wichrów przerwały podmuchy,
śniegowa wydma, jak przykry sen, taje.
Precz odrzuciwszy grobu kamień kruchy,
Chrystus zmartwychwstaje.*

*Słońca promienne, złotem lśniące włócznie
biegną z błękitów oświeślać rozstaje.
ludzkość wiosenne czary wita hucznie...
Chrystus zmartwychwstaje.*

*Zwycięstwo Prawdy bije w serca ślepych,
kiedy do walki z mrozem kłamstwa staje
i gdy roztacza wszechmiłości przepych.
Chrystus zmartwychwstaje.*

*Wieczna to walka! Choć zło się rozpleni
i mrozem zetnie szemrzące ruczaje,
wierzymy, że przecie wśród złotych promieni
Chrystus zmartwychwstaje.*